Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VII. Warszawa-Kraków dnia 1 grudnia 1931 r. Nr. 23.

JEDNOŚĆ

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Cena numeru 35 gr. | Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,988. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica św. Filipa L. 6. II. p. — Tel. 122-11 Konto czekowe P. K. O. 404,988.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Do Pana Ministra Skarbu!

W czasie ostatniego posłuchania reprezentantów Naczelnego Komitetu wypowiedział pan Minister słowa, których treść wzbudziła w nas wszystkich niedającą się niczem opisać grozę.

Zapowiedź, że Rząd nosi się z zamiarem OBNIŻENIA wymiaru uposażeń za lata spędzone w OKRESIE ZABORÓW do 75 proc. w stosunku do lat służby polskiej, jako też oświadczenie, że Rząd SIĘGNIE do tego źródła w razie pogorszenia się sytuacji finansowej, zmusza nas do wypowiedzenia się w tej tak ważnej, w chwili obecnej, sprawie.

Pomijamy na razie stronę prawną tego zamierzenia, jako też zobowiązania Państwa naszego, wynikające z zawartych układów międzynarodowych, których treść uważamy za niewzruszalną: chcemy na razie poruszyć stronę MORALNĄ tej zapowiedzi, która musi w naszem życiu państwowem odgrywać rolę naczelną.

Po trzynastu latach istnienia naszego Państwa, po unormowaniu zaliczenia lat służby na podstawie prawnie przeprowadzonej weryfikacji, jako też po uchwaleniu i wprowadzeniu w życie drogą ustawodawczą obowiązującej ustawy uposażeniowej, wysunięcie nowej koncepcji PRZEKREŚLAJĄCEJ wszelkie dotychczasowe PRAWEM UNORMOWANE STOSUNKI SŁUŻBOWE, jako też zmieniające zasady uposażenia, również drogą ustawodawczą unormowane, jest czemś takiem, że nie możemy żadną miarą się z tem pogodzić i przed czem musimy się bronić wszelkiemi legalnemi środkami, jakie tylko pozostają nam do dyspozycji — gdyż uważamy plan ten, jako KARĘ ZA PATRJOTYZM i za spełnienie obowiązku obywatelskiego wobec swego narodu, w czasach zaboru.

Stwierdzamy z całą stanowczością, że mimo służby zaborczej, pracowaliśmy dla sprawy polskiej, narażając się na różnego rodzaju szykany i prześladowania, które nie zdołały zgnębić nas ani w poczuciu naszej godności narodowej, ani w dążnościach do uzyskania wolności!

Nie splamiliśmy w niczem naszego polskiego sumienia, ani w czasach służby pod zaborami, ani w czasach wielkiej wojny. Obowiązek, jaki na nas nałożyło poczucie honoru i godności narodowej, spełniliśmy rzetelnie i sumiennie.

W okresie przełomu własnemi rękoma pomagaliśmy obalać obce rządy, własnemi siłami tworzyliśmy administrację polską, wznosząc zrąb pod budowę odzyskanej Ojczyzny.

Czyżby nas dziś miała zato spotkać kara?!

Nie żądaliśmy, ani nie żądamy żadnej nagrody za naszą ofiarną i bezsprzecznie patrjotyczną pracę, gdyż uważamy, że spełniliśmy tylko swój obowiązek.

Ale nie możemy zgodzić się z tem, i nie zgodzimy się nigdy, by nas dziś miano za to karać.

Zaznaczamy z całym naciskiem i pozwalamy sobie zwrócić tą drogą uwagę P. Ministra Skarbu jak i Wysokiego Rządu, że LATA PRACY NASZEJ W OKRESIE ZABORÓW, spędzone wśród SZYKAN i PRZEŚLADOWAŃ, MAJĄ DLA ODRODZONEJ OJCZYZNY O WIELE WIĘKSZĄ WARTOŚĆ, NIŻ OBECNE LATA W SŁUŻBIE POLSKIEJ.

Tego faktu nikt nigdy zaprzeczyć nie może!

Potwierdza to chociażby SZKOLNICTWO nasze wszelkich stopni, które w CZASACH ZABORU WYCHOWAŁO dobrych i prawych obywateli polskich, jak i tych wszystkich, KTÓRZY DZIŚ PAŃSTWEM NASZEM RZĄDZĄ, czy to na FOTELACH MINISTERJALNYCH, czy na innych KIEROWNICZYCH STANOWISKACH.

Uważając stanowisko nasze za słuszne i sprawiedliwe, prosimy Pana Ministra Skarbu o poniechanie swego planu i uspokojenie zaniepokojonej w najwyższym stopniu opinji publicznej.

Wierzymy, że słowa nasze odniosą pożądany skutek i że uchronią nas nietylko od strat materjalnych, ale i od wstrząsu moralnego, którego skutków nie można żadną miarą określić.

Stwórzmy prasę odpowiadającą naszej godności!

(Na list ten, nadesłany nam z Warszawy, zwracamy szczególną uwagę P. T. Czytelników).

Każdy stan, czy zawód, ma takie znaczenie w społeczeństwie, na jakie sobie zasłuży.

Jeśli o nasze znaczenie chodzi, jako stanu urzędniczego, to wygląda ono bardzo nędznie. Los nasz jest wprost pożałowania godny, a wina za to ponosimy my sami.

Słyszałem od jednego z wybitnych mężów stanu twarde słowa prawdy — „znoście los taki na jakiście sobie zasłużyli, gdyż nie potraficie zdobyć się ani na sprężystą, karną organizację, ani na dużą, własną prasę zawodową — chociaż moglibyście mieć i jedno i drugie. Pamie

tajcie, że najważniejszą rolę odgrywa dziś prasa, bez której nic nie wywalczycie".

Z zainteresowaniem przeczytałem artykuł „Jedności", wzywający ogół do stworzenia wielkiego organu prasy i pod tem wrażeniem piszę niniejszy artykuł, cytując powyższe wielce charakterystyczne zdanie.

Jestem od lat trzech stałym prenumeratorem „Jedności" i muszę wydać o niej jak najlepsze świadectwo. Nie rozumiem tylko jednej rzeczy: dlaczego to pismo nie wychodzi przynajmniej w 100.000 egzemplarzy. Wszak jest nas pracowników wszelkich odcieni do 400.000. Pomyślcie, jeśliby tylko czwarta część przystąpiła do prenumeraty, mielibyśmy największy organ w Polsce. Liczonoby się wtedy z nami, zabiegano by o nasze wpływy, a organ nasz mógłby w wielu sprawach wypowiadać bodajże decydujący sąd.

Kto temu winien, że tak nie jest? Wy Koleżanki i Koledzy, którzy tego nie chcecie zrozumieć, którzy nie dbacie o nasz honor zawodowy i nasze znaczenie!

Naprawcie to teraz, kiedy ustawicznie bije w nas grom po gromie.

Jesteśmy w obliczu katastrofy, a nie bronimy się przed nią tak, jak należy.

Zdeptano nas w pierwszych latach powojennych, sponiewierano naszą godność, przekreślono nasze zasługi w kierunku pracy nad odbudową ojczyzny, zepchnięto nas w przepaść katuszy moralnych i materjalnych, a my milczymy i nie jesteśmy zdolni do obrony.

Dlaczego milczycie? — odpowiedzcie!

Dlaczego się nie bronicie? — odpowiedzcie.

Dlaczego nie macie własnego dużego organu prasy? — Kto za to ponosi winę?

Wy! — Wy! i jeszcze raz Wy!!

Musicie naprawić swe błędy! Musicie odrobić to, coście zaniedbali!

Musicie rozpowszechnić swój organ — uważam dalej za taki „Jedność" — między wszystkimi znajomymi. Uważajcie to za wasz święty obowiązek w chwili obecnej. Uważajcie to za nakaz sumienia i za moralny przymus!

Dołóżmy wszyscy starań, by „Jedność" nie tylko rozpowszechnić wszędzie, gdzie się tylko da, ale musimy, powtarzam, musimy doprowadzić do tego, żeby ten organ przekształcić na pismo codzienne.

Niech się obudzi w nas ofiarność! Niech każdy da co może! Niech każdy weźmie udział w tej pracy i niech będzie apostołem dobrej sprawy!

Ja zobowiązuję się uroczyście rozpocząć w tym kierunku energiczną pracę, a zaznaczam, że nie ustanę w tej pracy w kole moich znajomych.

Pisząc te słowa, wzywam wszystkich, by się do tej pracy przyczynili i równocześnie przesyłam 10 zł. na rozwój naszej prasy. Niech godnie nas broni.

W Warszawie, dnia 10 listopada 1931.

Dr Ski.

(Za list ten pełen zapału i szlachetnej ofiarności składamy serdeczne podziękowanie.

Redakcja).

Wilno.

Bez wiary w zwycięstwo i silnej prasy - zginiecie!

(Od jednego z przyjaciół naszych — nie urzędnika — otrzymujemy z Wilna niżej przytoczony list, zawierający szereg cennych uwag, które powinny znaleźć zrozumienie w najszerszych warstwach stanu urzędniczego. Red.)

Wpadła mi przypadkowo „Jedność" w rękę. Przeczytałem ją i zainteresowałem się treścią, chociaż na szczęście nie jestem urzędnikiem, ale mam ich kilku w rodzinie.

Chcę przesłać niniejszym listem kilka uwag dla ewentualnego użytku Redakcji, o ile to uzna za stosowne.

Przedewszystkiem stwierdzić muszę, że jeżeli chcecie walczyć o wasze słuszne, mojem zdaniem, prawa do życia, musicie przedewszystkiem poczuć się jedną wielką rodziną. To warunek pierwszy, jeśli chcecie działać skutecznie. Bez tego nie uzyskacie nic, albo bardzo niewiele.

O ile obserwuję Was, nie tworzycie tej jednej rodziny, ale jesteście albo rozbici na drobne grupy, chodzące luzem, bez jednolitego planu, albo się wprost zwalczacie.

Wierzajcie mi, że jest to naprawdę obraz godny politowania, którego może — proszę darować za wyrażenie — albo nie widzicie, albo nie zdajecie sobie z tego sprawy.

Chciałbym wam dla przykładu postawić solidarność żydów, których, siedząc tu na Kresach, obserwuję i od których nauczyłem się wiele. Imponuje mi u nich dziwna solidarność i to wzajemne popieranie się, które jest, jak sądzę, główną ostoją ich siły.

Na własne cele są oni bardzo ofiarni, a swoich bronią zawsze i wszędzie, nawet i wtedy, kiedy należałoby pomocy odmówić.

Popierają swoje instytucje, swoje organizacje, swoje prawa.

Nie wiem, jak jest u Was, Panowie, ale sądzę, że się nie pomylę, jeśli powiem, że jesteście bez silnych organizacyj (to prawda, przyp. Redakcji), bez pieniędzy (to także prawda, — przyp. Red.) i bez silnie rozwiniętej własnej prasy (i to również prawda, przyp. Red.).

A jeśli to, co piszę, byłoby prawdziwe, to praca Wasza i jej rezultat muszą być marne.

Brak Wam Panowie w i a r y w waszą pracę i w wasze posłannictwo — a bez tej wiary niczego nie dokonacie.

Jestem sam dawny spiskowiec z czasów caratu i wiem z doświadczenia, że nawet drobna grupka ludzi, związanych pewną ideą, posiadająca silną wiarę w swoje posłannictwo, może dokonać cudu. Wszak ci spiskowcy, chociaż gnili w kazamatach, chociaż ich tracono i znęcano się nad nimi w nieludzki sposób, jednak wstrząsnęli podwalinami potężnego i zdawało się — wszechpotężnego caratu.

W pracy swej podziemnej posługiwali się jednak prasą, oczywiście potajemną, która oddawała ogromne przysługi.

Darujcie mi Panowie, że o tem piszę. Ale może te słowa życzliwego człowieka mogą się na co przydać. Może po przeczytaniu tych kilku uwag dawnego spiskowca, zjedna apostołów dla Waszej idei, która wydaje mi się i piękna i zasługująca na poparcie.

Wasze alarmy świadczą, że jesteście słabi, więc krzyczycie. Gdybyście byli silni, inaczej byście mówili i pisali. Ranny jeczy, słaby płacze, przestraszony krzyczy, a zwycięzca śpiewa, ale Wam do śpiewu zwycięzcy daleko jeszcze, może nawet bardzo daleko!

Musicie, chcąc zwyciężyć, w masie, w solidarności i karności, co może Wam dać tylko utworzenie jednej wielkiej rodziny, która musi razem cierpieć, razem walczyć i razem zwyciężać.

Zdaje mi się, że przyszłoby to Wam bez trudu, ale „Chciejcie tylko chcieć" jak powiedział jeden z poetów — bo inaczej zginiecie!

Pamiętajcie również Panowie i o prasie, która jest bagnetem w ataku, a tarczą w obronie. Oby tym bagnetem i tarczą była „Jedność", którą mam w ręku, czego Panom życzy

Przyjaciel z Wilna.

Czy kilkadziesiąt tysięcy emerytów, wdów i sierot będzie wydanych na pastwę nędzy i głodu?

Według komunikatów, ogłoszonych w ostatnich dniach w prasie codziennej, a ostatnio przez Naczelny Komitet pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych w Warszawie, p. Minister Skarbu oświadczył delegacji tego Komitetu, iż prowadzone są studja nad powiększeniem ilości lat służby uprawniającej do zaopatrzenia emerytalnego, oraz nad zmianą podstaw tego wymiaru w ten sposób, żeby za lata służby zaborczej liczono tylko 75% należności. Do tego źródła sięgnie Rząd w razie pogorszenia się sytuacji finansowej.

Tych kilkanaście słów wystarczy, ażeby zobrazować emerytom, wdowom i sierotom całą grozę ich rozpaczliwego położenia!

A jest to przecież tylko pierwszy etap do ukrócenia ich nędznych poborów, gdyż projekt ustawy uposażeniowej, przewiduje podział obecnych poborów pracowników czynnych, na pobory, z których będą obliczone emerytury i dodatki funkcyjne i to będzie drugim etapem dalszej obniżki emerytur.

Wiemy bardzo dobrze z doświadczenia, co znaczą słowa: „do tego źródła sięgnie Rząd w razie pogorszenia się sytuacji finansowej", gdyż była to zwykła klauzula wszystkich ukróceń poborów, począwszy od 15% dodatku, poczem po paru tygodniach ukrócenia te nastąpiły.

Nie wiemy kto jest autorem tego projektu, ale z całą pewnością twierdzimy, że nie może nim być wytrawny prawnik.

Bo przecież podobne postanowienia sprzeciwiają się nietylko wszelkim prawom ludzkości, ale są wprost przeciwne istniejącym umowom i prawom nabytym!

Przedewszystkiem sprzeciwia się ten projekt art. 3 Konwencji Rzymskiej, który powiada: „O ileby prawodawstwo wewnętrzne każdego z państw nie ustanowiło wyjątków, wysokość emerytur, wsparć i dodatków, które winny być wypłacone każdemu emerytowi, nie może być niższa od ustanowionej przez dawny zarząd administracyjny kompetentny".

Artykuł ten dozwala więc na wyjątki w prawodawstwie wewnętrznem każdego z Państw, ale nie przewiduje, ażeby wszystkich emerytów zaliczono do wyjątków. Mogłoby to dotyczyć tylko tych byłych policmajstrów i rewirowych, którzy zostali przez rząd rosyjski odznaczeni medalami za „usmirenie", o których wspomniał były kier. Min. Skarbu p. Matuszewski.

Dalej sprzeciwiałyby się takie postanowienia prawom nabytym, przez ustawy emerytalne z 1921 i 1923 r., co do których Najw. Trybunał Administracyjny w kilkudziesięciu wyrokach zaznaczył, że wymiar emerytury ustanowiony na podstawie ustaw unieważnionych, nie może ulegać zmianie.

Nie można także pominąć i te okoliczność, że emeryci wpłacali przez cały czas służby wkładki emerytalne i nie dość na tem, wpłacali, wbrew wszelkim zasadom techniki ubezpieczeniowej te wkładki jako emeryci od 1. października 1923 roku do 1. kwietnia 1929, t. j. przez 5 i pół roku od poborów, które obecnie miałyby być ukrócone!

Zmiana obecnej ustawy emerytalnej w myśl projektu, byłaby więc niezgodna tak z postanowieniem Konwencji Rzymskiej, jak z istniejącemi prawami krajowemi i dlatego projekt taki, jako niezgodny z prawem niema racji bytu.

Od lat dziesięciu emeryci, wdowy i sieroty są traktowani po macoszemu, nie zaznają zasłużonego spokoju i żyją w ciągłej niepewności jutra.

Czas najwyższy, ażeby miarodajne czynniki zwróciły swoją uwagę na inne źródła dochodów, których jest u nas bez liku, gdyż ledwo 20% ludności ponosi ciężary podatkowe, a emerytów, wdowy i sieroty, które pędzą życie w nędzy i poniewierce, pozostawili w spokoju.

Zadaniem zaś Związków czynnych jest, sprzeciwić się jak najenergiczniej podobnym zamierzeniom, gdyż kiedyś spotka ich ten sam los który grozi obecnym emerytom, wdowom i sierotom.

O. Z.

Struna została przeciągnięta.

W powodzi wydarzeń, jakich każdy dzień niesie aż nadmiar, obiegł prasę drobny komunikat urzędowy, mało nawet zwracający uwagę, o dotychczasowych rezultatach finansowych, zorganizowanej przed kilku miesiącami oficjalnej akcji na rzecz złagodzenia bezrobocia.

Komunikat ten brzmiał:

„Na rzecz Naczelnego Komitetu do spraw bezrobocia wpłynęło do dnia 18 bm. ogółem ofiar pieniężnych na sumę 131.664 zł., z czego: Towarzystwo Zachęty do hodowli koni w Polsce wpłaciło 50.000, osoby i stowarzyszenia prywatne 46.780, różne instytucje państwowe i społeczne 28.800, wojsko 3.038, Kasy Chorych 1.767, pracownicy państwowi i prywatni 1.588 zł.

Wymieniona wyżej ogólna kwota nie obejmuje wpływów do kas komitetu naczelnego z tytułu podwyższonych opłat pocztowych, dopłat do biletów kolejowych na rzecz bezrobocia i t. d."

Komunikat ten, a zwłaszcza cyfry w nim podane, mają swoją wymowę. Znamy wszyscy obecne rozmiary bezrobocia, tej najdotkliwszej klęski społecznej kraju. Wiemy też, że na akcję dla jej — już nie usunięcia — ale przynajmniej pewnego złagodzenia, potrzeba miljonowych sum, skoro samych tylko zarejestrowanych bezrobotnych mamy ponad ćwierć miljona, przy czem cyfra ta z tygodnia na tydzień wzrasta, a

zaledwie 120 tysięcy z pośród nich pobiera ustawowe zasiłki.

W tej sytuacji, gdy coraz większy na ten cel brak funduszów budżetowych, odwołał się rząd przez zamianowany w tym celu naczelny komitet do spraw bezrobocia — do ofiarności społeczeństwa. I cóż się okazało: — że na jedyną najwyższą pozycję, t. j. 50 tysięcy złotych potrafiło zdobyć się — towarzystwo prowadzące totalizatora (dziś jeszcze loterja i „totek" prosperują należycie), handel i finanse dały łącznie: 46 tys. zł.! Wdowi grosz pracowników państwowych całego kraju i to już łącznie z pracownikami prywatnymi wyniósł nieco ponad półtora tysiąca złotych.

Cyfry mają swoją wymowę, a potrafią czasami wołać. Tak jest i w tym wypadku. Któż nie pamięta, jak przed wojną płynęły od urzędników, od inteligencji pracującej ogromne sumy w drodze składek na różne cele patrjotyczne, narodowe, na TSL., oświatę ludową it.p.

Jak po wojnie, w wolnem państwie, każda prawie impreza o charakterze społecznym opierała się na funduszach zbieranych przez urzędników, do których z reguły i w pierwszym rzędzie zawsze się apeluje. Rzesze urzędnicze bowiem były tym elementem, który ze swych głodowych płac zdobywał się na najofiarniejsze wysiłki. Dziś okazało się, że sięgnięto już do samego dna. Wyczerpany wielokrotnem obcinaniem płac i ciągłem kołataniem do jego kieszeni urzędnik nie jest w stanie dać, bo już z własnemi dochodami znalazł się dawno poniżej granicy minimalnej choćby egzystencji. —

Odczuwając i rozumiejąc aż nadto grozę sytuacji tych co pracy nie mają, sam ze swem okrojonem uposażeniem jest niemal o krok od ich pozycji. (W.)

Budżet 1932\33 a emerytury.

P. min. Skarbu Jan Piłsudski, przedkładając Sejmowi projekt ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetu na rok 1932—1933 wygłosił ekspose budżetowe, w którem stosunkowo dość miejsca poświęcił emeryturom. Ponieważ zarówno treść tego przemówienia, jak same cyfry preliminarza mają dla nas niezmiernie ważne znaczenie, warto zastanowić się nad niemi i poczynić kilka na ich marginesie uwag.

To co w pierwszym rzędzie nas uderzyć musi i to w sposób, że tak powiem, przyjemny, bo sprawiający pewną ulgę, jest, że globalna cyfra budżetu emerytur, preliminowana na przyszły rok budżetowy nie odbiega daleko od cyfry dotychczasowej. Preliminowano mianowicie na r. 1932—1933 — 149 mili. zł., podczas gdy na rok bieżący preliminowano 131 mili. zł., a w roku 1930—1931 wydano rzeczywiście 151 mili. zł. Znaczy to, że na r. 1932—1933 przewidziano tylko o 3 miliony mniej, niż wydano w r. 1930 i 1931. Nie jest to [illegible] restrykcja w stosunku do ubiegłego roku jeżeli się zważy, że redukcja uposażeń i emerytur o 15% nastąpiła i poczęła oddziaływać na cyfrę wydatków dopiero od 1. maja 1931 r., a zatem w r. 1930—1931, z którym omawiany preliminarz r. 1932—1933 zestawiamy, wypłacono jeszcze emerytury pełne wraz z 15% dodatkiem. Ponadto należy uwzględnić, że jak to p. min. Piłsudski zaznaczył, wzrost wydatków na emerytury z [illegible] lat [illegible] się tem, iż w miarę przedłużenia się lat służby przechodzi się na emeryturę w wyższych grupach uposażenia.

Opierając się tedy na tem, co Rząd preliminuje w przyszłym budżecie na emerytury, możemy się spodziewać, że emerytury będą wypłacane w dotychczasowej wysokości, [illegible] w każdym razie nie w tak katastrofalnych rozmiarach, jak to w ostatnich czasach kilkakrotnie mówiono.

Pozostaje wprawdzie zawsze możliwość, że cały budżet, a więc i dział emerytur może ulec „kompresji" bądź przy jego uchwalaniu w izbach ustawodawczych, bądź też w wykonaniu, jak to było w r. bież., w którym obniżono już uchwalony budżet o około 450 mili. zł., lecz ta ewentualność jest tym razem minimalna, bo Rząd po doświadczeniach preliminuje teraz ostrożniej, nie chcąc wpadać znowu w te same kłopoty deficytowe, jakie sprawiło mu wysokie preliminowanie budżetu bieżącego.

W wyjaśnieniach swych, wypowiedzianych przy dziale emerytur, ujawnił p. min. Piłsudski swój pogląd na sprawy emerytur, przeciwstawiając się głosom opinji, jaka się o polityce Rządu w dziedzinie emerytur powszechnie ustaliła. Zaprzecza mianowicie p. Minister, jakoby wzrost wydatków na emerytury w latach ostatnich pochodził ze wzrastającej ilości emerytowanych, natomiast twierdzi, że wzmaganie się wydatków w tym czasie należy przypisać temu, iż na emeryturę w miarę upływu lat przechodziło więcej urzędników z wyższem uposażeniem, dzięki awansom i szczeblowaniu oraz temu, że do emerytur zaliczono także wszelkie dodatki.

Z poglądem tym niezupełnie zgodzić się możemy, raczej tylko w małej części.

Motyw poruszony przez p. Ministra, może się odnieść mianowicie tylko do tej części emerytów, którzy zostali spensjonowani po przesłużeniu lat (zdarza się i to!). Natomiast mimo słusznych, nieraz ze stron oficjalnych zaprzeczeń, wiadomo, że pensjonowanie ludzi młodych i nieprzesłużonych jest wciąż zjawiskiem niemal że codziennem. Np. niedawno czytaliśmy o spensjonowaniu b. starosty wadowickiego Dynowskiego, człowieka zupełnie młodego, którego spensjonowanie stało się głośnem zapewne w związku z tem, że p. Dynowski, powołany na świadka w procesie brzeskim, nie chciał przyjechać do Warszawy, zanim nie otrzyma zaliczki na koszta podróży. A o iluż to podobnych spensjonowaniach nie pisze się w prasie wcale lub nie zwraca na nie uwagi!

Jeżeli zresztą ów czynnik, któremu p. min. Skarbu przypisuje działanie zwyżkowe na budżet emerytur, podnosi w dużym stopniu cyfrę wydatków, to tem więcej należy tych wydatków oszczędzać, nie dopuszczając do przedwczesnych pensjonowań i powołując młodszych emerytów do czynnej służby. Powtarzamy to przy każdej okazji z całym uporem słusznej sprawy i powtarzać będziemy aż do skutku. A.

Brak jedności naszą zgubą.

Zawodowe związki urzędnicze ciągle nawołują do łączenia się w jednolite organizacje i piętnują luzem chodzące jednostki, bo rozumieją, że w jedności leży nasza siła i moc.

Również „Jedność" prawie w każdym numerze wykazuje, jak zgubne skutki powoduje brak solidarności w sferach urzędników tak czynnych, jak i emerytowanych. „Jedność" wykazując, że tylko wspólnemi siłami możemy się oprzeć godzącym w nas ciosom i wywalczyć lepsze jutro, nieustannie apeluje do tych luzem chodzących urzędników i emerytów, aby w zrozumieniu własnego interesu łączyli się w jednolite związki zawodowe i popierali prasę zawodową, bo tylko wtedy nasze postulaty będą respektowane, kiedy solidarnie staniemy w jednym szeregu ramię przy ramieniu.

Na dowód, jak „Jedność" ustawicznie i energicznie nawołuje do łączenia się i solidarnego działania, dość wymienić np. odezwę ogólnego zrzeszenia związków urzędniczych do ogółu pracowników państwowych z 1. lipca b. r. zawierającą rozpaczliwe wołanie o zerwanie z bezładem i z małoduszną biernością. Odezwa ta kończy się apelem: „Nie oczekujcie znikąd pomocy, ni opieki, sami sobą stoicie i tylko jednością silni przetrwacie". Wymienić dalej należy odezwę do pracowników państwowych z 1-go sierpnia br., artykuł: „Przeczytajcie rozważcie i odpowiedzcie" — w „Jedności" z 1. września b. r. artykuł: „Nasze sprawy bierzmy w nasze ręce" z 15. października br. i wiele innych, w których dobitnie wykazano, że klęski i niepowodzenia, jakie na pracowników państwowych czynnych i emerytowanych spadają, są skutkiem braku jednolitej zwartej organizacji.

W odezwach tych stale się podkreśla, że dopóki nie będziemy silnie i jednolicie zorganizowani, to nikt się z nami nie będzie liczył, a głosy tych najbardziej pokrzywdzonych warstw będą się odbijały, jak groch o ścianę. To rozbicie pracowników publicznych jak i emerytów na grupy i grupki jest powodem naszych niepowodzeń i to też będzie przyczyną dalszych, — nie daj Boże — jeszcze dotkliwszych ciosów, o jakich już wieści chodzą.

Myślałby kto, że te odezwy i artykuły odniosły skutek taki, jaki odnieść powinny — nie. Ta sama dziwna apatja, ta sama bierność i uchylanie się od solidarnego popierania akcji w obronie wspólnych naszych praw — choćby przez płacenie wkładek, w minimalnych kwotach oznaczanych, cechuje nadal tak czynnych, jak i emerytowanych pracowników publicznych. — Ani wkładki do związków się nie zwiększają, ani nasza prasa zawodowa więcej prenumeratorów nie zyskała, ba, nawet zalegające od lat prenumeraty bardzo skąpo wpływają.

Wstyd wielki, że w czasie, kiedy wszystkie odłamy społeczeństwa, przemysłowcy, kupcy, rękodzielnicy i nawet najniższe mało uświadomione warstwy robotnicze łączą się w związki zawodowe, aby wspólnie zdobywać lepsze warunki zbytu — w tym czasie trustów, kooperatyw i najrozmaitszych stowarzyszeń, tylko inteligentni pracownicy publiczni i emeryci nie chcą zrozumieć działalności takiej solidarnej współpracy i pracę i starania o lepszą przyszłość pozostawiają nielicznym jednostkom.

Te nieliczne jednostki pracują ofiarnie, częstokroć z uszczerbkiem swego zdrowia i mienia, ale i niemi musi zawładnąć zniechęcenie, gdy widzą, jak masy wyłamują się z solidarności i stoją poza szeregami, że im żal paru groszy na wkładki, przeznaczone na wspólne cele, choć powinni zrozumieć że bez odpowiednich funduszów żaden związek, ani żadna, choćby najbardziej do pracy zapalona jednostka, nic zdziałać nie potrafi.

Ocknijmy się więc z tego letargu i stańmy w jednym szeregu do walki o byt dla nas i dla naszych rodzin. — Stwórzmy organizację, która by swoją spoistością zmuszała do liczenia się z nią i z nami, a wtedy przestaniemy być kopciuszkiem najgorzej traktowanym.

Nastąpi to wtedy, kiedy zrozumiawszy grozę położenia, wszyscy, jak jeden mąż, przystąpimy do właściwej organizacji i kiedy każdy pracownik publiczny, jak i emeryt będzie sobie miał za święty obowiązek podtrzymywanie prasy zawodowej. W tym celu każdy bez wyjątku niech poświęci te kilkadziesiąt groszy miesięcznie na zaprenumerowanie walczącego o jego dobro pisma zawodowego. I. G.

—ooo—

Do wszystkich emerytów!

Albo będziecie się bronić zjednoczeni - albo czeka was pogrom!

Sprawa emerytów nie schodzi z porządku dziennego. Ciągle się o niej mówi i pisze. Najwięcej rozgłosu nabrała „fabrykacja" nowych emerytów, od których zaczyna się roić.

W związku z tem pojawiają się różnego rodzaju groźne wiadomości, że Państwo Polskie tego ogromnego ciężaru (t. j. rosnących emerytur) nie udźwignie, oraz że kwestja ta musi ulec gruntownej rewizji, połączonej z jakąś tajemniczą, ale bardzo bolesną w skutkach operacją, oczywiście na niekorzyść emerytów.

Obawy te są uzasadnione, gdyż odbywają się w tym kierunku obliczenia i studja w Ministerstwie Skarbu, jak to ostatnio potwierdziły sfery rządowe, w czasie posłuchania Naczelnego Komitetu.

Nie ulega więc wątpliwości, że emeryci stanęli w obliczu nowej groźnej katastrofy, przed którą muszą się bronić.

W obronie tej mogą liczyć na bardzo stanowczą i energiczną pomoc organizacji czynnych pracowników, ale pod pewnemi warunkami, które muszą być koniecznie spełnione!

Jako warunek pierwszy stawiamy utworzenie jednej wspólnej organizacji emerytów. Dotychczasowe rozproszkowanie jest nadal absolutnie niedopuszczalne.

Żeby naprzykład we Lwowie istniało aż kilkanaście związków emerytalnych, jest to absurd, który musi ustać.

Emeryci! Musicie we własnym interesie stworzyć jeden front.

Warunek drugi, to nawiązanie ścisłego kontaktu z Centralą czynnych pracowników, którą jest ogólne zrzeszenie w Warszawie, a przez te Centralę współpraca z Naczelnym Komitetem, który jest naszym wykładnikiem i obrońcą.

W ostatnich czasach Naczelny Komitet rozwinął bardzo energiczną akcję tak w Prezydjum Rady Ministrów, jak i Ministerstwie Skarbu.

Warunek trzeci, to bezwzględne poparcie prasy zawodowej, w szczególności poparcie i prenumerowanie „Jedności", która od szeregu lat walczy w obronie pokrzywdzonych emerytów i zyskała sobie pod tym względem jak najlepsze miano.

Zjednoczeni razem między sobą, oparci o Centralę czynnych pracowników, wyjdziecie zwycięsko z ciężkich dzisiejszych opresyj i obronicie się przed nowym ciosem, który grozi ruiną i katastrofą.

Emeryci! Rozpowszechniajcie te odezwę między wszystkich swoich kolegów i zawezwijcie ich do wspólnej obrony.

Jest nas dziś w Polsce ogromna falanga, bo z górą 100.000 razem z kolejarzami.

Olbrzymia to siła, jeśli się zjednoczy i zacznie się bronić, mając do swej dyspozycji pismo, jakiem jest „Jedność".

Pod tem hasłem idźcie do walki a zwyciężycie. Jeśli tego nie uczynicie, czeka nas pogrom!

———×———

Nagminne fabrykowanie emerytów.

Jest ich dziś z górą 70.000 — bez kolejarzy!

Nadmierne mnożenie „młodych" emerytów, obciążanie Skarbu Państwa niepotrzebnie nowemi ciężarami, zwłaszcza w obecnych ciężkich czasach, jest zjawiskiem ze wszech miar szkodliwem, a w skutkach swoich wprost fatalnem.

Zastanówmy się ilu jest dziś emerytów. Mamy przed sobą dane „Głównego Urzędu Statystycznego", które pozwolą nam przypatrzeć się bliżej tym anormalnym stosunkom.

Liczba cywilnych emerytów państw zaborczych — bez kolejarzy — wynosiła po koniec 1930 r. 16.308, zaś wojskowych z armij państw zaborczych 2.142.

Razem więc cyfra emerytów b. państw zaborczych wynosiła 18.450 po koniec 1930 roku. Dziś cyfra ta będzie mniejsza z powodu ubytku naturalnego, gdyż śmiertelność jest tu dość duża.

Przejdźmy teraz z kolei do emerytów z czasów Polski. Cyfry te są wprost przerażające.

Po koniec 1930 r. mieliśmy cywilnych emerytów polskich, według danych urzędowych, 40.680! — bez kolejarzy, bo tych Gł. Urząd Statystyczny pomija, — zaś wojskowych emerytów z armji polskiej 9.380. Razem więc, po koniec 1930 r., przybyło emerytów polskich 50.060, słownie pięćdziesiąt tysięcy.

Ograniczając się więc do cyfr po koniec 1930 r. mieliśmy 18.450 emerytów b. państw zaborczych, którym wypłaca Skarb Państwa tylko 75 proc. należnych poborów, oraz 50.060 emerytów polskich, pobierających należne emerytury w 100 proc.

Razem więc mieliśmy w tym czasie emerytów bez kolejarzy — 68.510, która to cyfra w chwili obecnej, po ostatnich redukcjach, przekroczyła znacznie liczbę 70.000!! gdyż przybyło niepotrzebnie nowych kilka tysięcy emerytów.

Czyż to nie istna fabrykacja emerytów!?

Prawo urzędnicze w świetle wykładni Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

PODATEK DOCHODOWY
od dodatkowych wynagrodzeń.

Okólnikiem z 30. IX. 1931 Nr. 169 wyjaśniło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, że w wypadkach wypłacania funkcjonarjuszowi państwowemu dodatkowych wynagrodzeń z sum budżetowych kilku ministerstw należy stosować w drodze analogji zasady, wyłuszczone w okólniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 3. stycznia 1928 r. Nr. 2., dotyczące obliczania i potrącania podatku w związku z wykonywaniem przez funkcjonarjuszów państwowych za dodatkowe wynagrodzenie czynności nadzorczych w instytucjach, nadzorowanych przez państwo, lub przedsiębiorstwach, w których państwo partycypuje jako udziałowiec.

Łączenie wynagrodzeń dodatkowych z uposażeniem zasadniczem dla celów ustalenia stopy procentowej podatku zachodzi wówczas, jeśli oba rodzaje tych wynagrodzeń pochodzą z jednego źródła, to znaczy z tego samego stosunku służbowego.

O ile natomiast funkcjonarjusz państwowy czerpie wprawdzie dochody z funduszów państwowych, lecz na podstawie dwóch lub kilku niezależnie od siebie istniejących stosunków służbowych, będąc np. pracownikiem urzędu wojewódzkiego i równocześnie profesorem Politechniki, lub t. p., wówczas każda grupa tych uposażeń stanowi oddzielną podstawę do ustalenia stopy procentowej podatku.

PRZENIESIENIE W STAN NIECZYNNY
z powodu zmiany organizacji i ze względu na dobro służby.

W sprawie przenoszenia w stan nieczynny funkcjonarjuszów państwowych na zasadzie ust. 1, 2, art. 54 ustawy o państw. służbie cywilnej, udzieliło Prezydjum Rady Ministrów okólnikiem z 29. września 1931 r. Nr. 67/12916/IV O. G. (Dz. Min. Spraw Wewn. XIV. poz. 282) następującego wyjaśnienia:

1) Przeniesienie w stan nieczynny we wypadkach art. 54 ust. 1. t. j. w razie zmiany organizacji władz i urzędów, należy do właściwej władzy naczelnej i jest możliwe wtedy, gdy dla urzędnika stałego niema czasowo odpowiedniego stanowiska służbowego, wskutek zmiany w organizacji władz lub urzędów.

Z tego wynika, że zarządzenie oparte na tym przepisie nie należy w pełnej mierze do swobodnego uznania władzy, bo to swobodne uznanie jest ograniczone wyżej wymienionymi warunkami. Dlatego takie zarządzenie jest zaskarżalne do Najw. Trybunału Administr. i w razie skargi ciąży na władzy obowiązek przeprowadzenia dowodu, że dla funkcjonarjusza zabrakło odpowiedniego stanowiska w danym dziale zarządu państwowego, wskutek zmiany organizacji władz i urzędu.

Ustawa nie określa bliżej zmiany w organizacji władz i urzędów, w szczególności nie wyjaśnia, w jaki sposób zmiana ta ma być przeprowadzona. Przyjąć więc należy, że zmiana winna być dokonana na tej samej drodze, w jakiej ustalono organizacje władz i urzędów. Redukcja personalu sama przez się nie stanowi zmiany w organizacji. Natomiast, jeśli zmiana organizacji została dokonana i skutkiem niej zmniejszyła się ilość stanowisk, wówczas każdy z funkcjonarjuszów, zajmujący odpowiednie stanowisko, może być przeniesiony w stan nieczynny, a niekoniecznie ten, którego stanowisko skasowano. W tem więc znaczeniu, swobodne uznanie władzy przy przeniesieniu funkcjonarjusza w stan nieczynny, istnieje wprawdzie, lecz jest ograniczone i może być wobec tego zaskarżone do Najwyższego Trybunału administracyjnego.

II) Przeniesienie w stan nieczynny we wypadkach art. 54 ustęp 2, t. j. ze względu na dobro służby należy do Rady Ministrów.

Zarządzenie odnośne należy w zupełności do swobodnego uznania władzy, zatem podpada pod art. 3 b. ustawy z r. 1922 poz. 400 Dz. U. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, to znaczy nie może być zaskarżone do tego Trybunału.

ZALICZENIE DO WYSŁUGI EMERYTALNEJ
służby w charakterze sługi pomocniczego w b. zaborze austrjackim.

Wobec wątpliwości, czy służba pełniona na obszarze b. zaboru austrjackiego w charakterze sługi pomocniczego, podlega zaliczeniu do emerytury, Ministerstwo Spraw Wewn. okólnikiem z 3. X. 1931 Nr. 173 wyjaśniło, że czas służby, pełnionej przez niższych funkcjonarjuszów w charakterze sług pomocniczych tak w b. państwie austrjackiem, jak i w Państwie Polskiem do czasu przeprowadzenia ustawy z 17. lutego 1922, poz. 111. Dz. U. po państw. służbie cywilnej, zalicza się do wysługi emerytalnej, jeśli bezpośrednio nastąpiła nominacja na etatowego funkcjonarjusza, a to na zasadzie art. 81 ustawy emer., jeśli była pełniona w b. państwie austrjackiem, zaś w myśl art. 31 pkt. 1 tej ustawy, jeśli była pełniona w Państwie Polskiem.

Zaliczenie takiej służby do wysługi emerytalnej, może być jednak dokonane pod warunkiem, iż odnośny pomocniczy sługa był całkowicie zatrudniony w służbie, oraz gdy władze przy przyjęciu go do służby w okresie nie zastrzegły wyraźnie, że służba poprzednia nie daje żadnego prawa do emerytury, ani do prowizji.

———o-0-o———

Sierota bez ojca i matki, mająca pełnoletniego brata, nie ma prawa do pensji sierocej w wysokości, określonej w punkcie c) art. 62 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 poz. 46/1924 Dz. U. (Wyrok z 12 lutego 1929 L. rej. 83/27).

1) Policzalność do wysługi emerytalnej czasu służby, w b. państwie zaborczem odbytej, — w myśl art. 81 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 poz. 46/24 Dz. U. — nie jest zależna od terminu wstąpienia do służby polskiej.

2) Dobrowolne wystąpienie ze służby państwowej polskiej nie pozbawia funkcjonarjusza praw emerytalnych, nabytych z tytułu służby w b. państwie zaborczym, a przysługujących w granicach przez polskie ustawy emerytalne zakreślonych.

3) W myśl art. 85 ustawy emerytalnej z 11 grudnia 1923 przerwa w służbie, zaszła przed jej wejściem w życie, nie stoi na przeszkodzie zaliczeniu do wysługi emerytalnej lat służby, przed przerwą odbytej, chociażby przerwa powstała wskutek dobrowolnego wystąpienia ze służby. (Wyr. z 26 stycznia 1929 L. r. 1702/27).

Stwierdzenie faktu, że wysokość kwot wypłaconego już funkcjonarjuszowi dodatkowego

wynagrodzenia z art. 9 ustawy uposażeniowej z 9 października 1923 r. jest niezgodne z istotną treścią porozumienia się odnośnej władzy z Ministerstwem Skarbu co do tej wysokości, nie daje podstawy co do przymusowego potrącenia z bieżącego uposażenia funkcjonarjusza kwot już pobranych, o ile nie stwierdzono złej woli ze strony tegoż funkcjonarjusza. (Wyrok z 31 stycznia 1929 L. rej. 1361/27).

Do wiadomości.

Następny numer „Jedności" przed świętami ukaże się dnia 18 grudnia, a nie 15-go — a to ze względu na szereg zamówionych artykułów, poświęconych najżywotniejszym zagadnieniom, a opracowanych przez szereg wybitnych specjalistów.

Z doby współczesnej.

Ostatnia obniżka uposażeń urzędniczych dała się tymże należycie we znaki, a przeważnie urzędnikom sądowym.

Obniżenie płac dotknęło tem boleśniej urzędników sądowych, bo idzie ono równocześnie z redukcją sił kancelaryjnych. Wiadomo bowiem, że czynności biurowe po zredukowanych urzędnikach rozdzielono między pozostałych urzędników, przez co siłą faktu muszą oni pracować poza godzinami służbowemi — w zamian zaś za to nic nie otrzymują.

Przecież powinno się znaleźć jakieś źródło dochodu i dla tych urzędników sądowych, którzy chcieliby coś poza pracą biurową uczciwie zarobić, a temsamem uzupełnić ową nader bolesną obniżkę uposażenia.

W niektórych Sądach apelacji krakowskiej zajmowali się urzędnicy sądowi, względnie ich rodziny — sprzedażą znaczków stemplowych — i to im również obecnie odebrano.

W Małopolsce protesty wekslowe i sprawy spadkowe prowadzą notarjusze, a do załatwienia tych spraw używają urzędników i mandantki.

W Sądach b. zaboru austr. jest dość urzędników kancelaryjnych należycie wyszkolonych i obznajomionych z manipulacją wekslową i prowadzeniem spadków: a nawet są tacy urzędnicy, którzy przed wojną światową ukończyli specjalne kursy konceptowe z działu niespornego i egzekucyjnego — złożyli dotyczące egzaminy, wygotowują samodzielnie różnego rodzaju referaty i załatwiają sprawy spadkowe przez notarjuszów Sądowi przedłożone.

Urzędnicy tacy mogliby aż nadto dobrze sporządzać protesty wekslowe, spisywać akty spadkowe za odpowiedniem wynagrodzeniem, a więc za zapłatą ustawowych należytości komisyjnych (t. j. dieta i należytość dojazdowa).

W ten sposób urzędnicy sądowi mieliby możność otrzymania dodatku do uszczuplonego uposażenia, a nadto staraliby się prace te wykonać nietylko szybko i dobrze, ale ponadto tańszym kosztem dla interesentów.

Wiadomo notorycznie, że w Małopolsce sprawy spadkowe wiejskie, a w znacznej części i miejskie są bardzo drobne, majątek spadkowy niejednokrotnie wynosi zaledwie 200 zł. i dochodzi najwyżej do 5000 zł. lub 10.000 zł.

Za spisanie takich aktów spadkowych otrzymuje notarjusz przeciętnie 50 do 200 zł.

W obecnych ciężkich czasach zapłacenie tak znacznej należytości notarjuszowi zagraża poprostu nieraz ruiną majątkową spadkobiercom i nieraz muszą oni sprzedać ostatnią żywicielkę krowę lub pozbyć się kawałka gruntu — bo niema skąd wziąć na zapłatę, gdyż poniosło się koszta choroby, pogrzebu, zapłaciło się długi itp. a w domu nędza, dzieci obdarte i niema co do ust włożyć.

Wprawdzie pp. Notarjusze mogą podnieść, że urzędnicy sądowi to nie prawnicy, jednakowoż argument taki nie wytrzymałby krytyki, bo przecież w Sądach urzędnicy kancelaryjni sami spisują akty spadkowe, działy gruntowe, ugody i t. p., a nadto wygotowują uchwały sądowe na przedłożone przez Notarjuszy akty spadkowe.

Wskazanem zatem jest i polecenia godnem, aby Związek Urzędników sądowych apelacji krakowskiej i lwowskiej, celem ulżenia w ciężkiej doli urzędnikom sądowym — zamiast starać się o budowy domów wypoczynkowych, w których mało któremu z Kolegów będzie danem mieszkać — poczynił starania u władz wyższych by te zezwoliły urzędnikom sądowym przeprowadzać protesty wekslowe, sprawy spadkowe za wynagrodzeniem ustalonem za czynności służbowe, a w ten sposób przyszedłby niejednemu głodującemu urzędnikowi i jego rodzinie z pomocą i otarłby łzę dzieciom urzędnika, które niejednokrotnie pragną suchego kawałka chleba.

Urzędnik.

Wezwanie do uiszczenia pogłównego.

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń zwraca się do całego ogółu pracowników państwowych i samorządowych, by w wykonaniu uchwały pełnego Zarządu uiścili za bieżący rok kalendarzowy pogłówne, wynoszące 4 zł. rocznie względnie 2 zł. półrocznie.

Ponieważ w obecnym okresie — walki o nasze prawa, jako też interwencja u Władz Centralnych w Warszawie, — jak ostatnie audjencje w Prezydjum Rady Min. i w Ministerstwie Skarbu — pociągają za sobą wydatki, a nadto Zarząd nasz musi opłacać wkładki do naszej Centrali w Warszawie, przeto wydatki z tem związane muszą być pokryte drogą uiszczenia pogłównego.

Wzywamy wszystkich, by przy podjęciu poborów 1 grudnia zebrano po urzędach pogłówne, sporządzono spis osobowy i przesłano go do Związku Zrzeszeń w Krakowie, ul. Filipa 6. Pieniądze należy przesłać czekiem P. K. O. Nr. 150.575.

Uiszczenie pogłównego jest obowiązkiem bezwzględnym, który każdy zorganizowany winien jest uiszczać regularnie, a od którego usuwać się nikomu nie wolno.

Od zdolności organizacyjnej i spełnienia obowiązku każdego z nas, zależne są rezultaty naszych prac i wysiłków.

Od obowiązku tego nie wolno się dziś bezwarunkowo nikomu usuwać.

Zarząd Główny Związku Zrzeszeń
Pracowników Publicznych Wojew.
Krakowskiego.

Z życia gospodarczego Polski.

Majątek skarbowy w Polsce.

Stan majątku skarbowego w Polsce, według zestawienia Głównego Urzędu Statystycznego, przedstawia się w sposób następujący:

1) Nieruchomości i ruchomości administracji cywilnej i wojskowej — 3,364 milj. zł.
2) Majątki ziemskie — 554 milj. zł.
3) Lasy państwowe — 2,681 milj. zł.
4) Państw. zakłady chowu koni — 6 milj. zł.
5) Środki komunikacji — 8,467 milj. zł.
6) Bogactwa mineralne — 278 milj. zł.
7) Przedsiębiorstwa państw. — 347 milj. zł.
8) Udział w przedsięb. pryw. — 32 milj. zł.
9) Monopole państwowe — 136 milj. zł.
10) Banki państwowe — 75 milj. zł.
11) Udział państwa w bankach — 6 milj. zł.
12) Lokaty, należności i gotówka Skarbu Państwa — 456 milj. zł.

Razem wartość majątku państwowego brutto wynosi 16 miljardów 402 miljony złotych.

Passywa (długi, bilon i inne) 3 miljardy 785 miljonów złotych.

Wartość majątku netto wynosi 12 miljardów 617 miljonów złotych.

Jak jesteśmy obdłużeni w Polsce?

Sprawa majątku narodowego, jako też jego zadłużenie daje należyty obraz całokształtu położenia finansowego i wolności kredytowej państwa.

Obraz ten jednak wystąpi tem jaśniej, jeśli go porównamy z innemi państwami.

Według danych urzędowych (zob. „Rocznik Statystyczny" z 1931 r. str. 148), obciążenie na jednego mieszkańca wynosi:

w Anglji	. . .	7,346 zł.
w Norwegji	. .	1,350 zł.
w Holandji	. .	1,334 zł.
w Stanach Zj.	.	1,240 zł.
w Danji	. . .	805 zł.
w Szwecji	. .	711 zł.
w Czechosłow.	.	673 zł.
w Austrji	. .	455 zł.
w Japonji	. .	394 zł.
w Polsce	. . .	136 zł.
w Italji	. . .	113 zł.

Obciążenie w Polsce nie jest duże, jak to wykazuje powyższe zestawienie, gdyż zajmujemy dziesiąte miejsce z niedużem obciążeniem 136 zł. na jednego mieszkańca.

—X—

Warszawa.

NACZELNY KOMITET
Pracowników Państwowych, Kolejowych i Komunalnych.

W związku z audjencją, udzieloną Naczelnemu Komitetowi przez p. wiceministra Nakoniecznikow-Klukowskiego, jak niemniej wskutek nowych pogłosek o zamiarach obniżenia uposażeń służbowych, Naczelny Komitet Pracowniczy zwrócił się do p. Ministra Skarbu z prośbą o audjencję, na której był przyjęty dnia 10. listopada b. r. P. Minister Skarbu Jan Piłsudski zapewnił delegację w osobach: pp. inż. Łopuszańskiego, Jastrzębskiego i Sikorskiego, że jakakolwiek zmiana norm uposażeniowych jest obecnie zupełnie nieaktualna, gdyż musiałaby być połączona ze zwiększeniem wydatków państwowych, co w obecnych warunkach nie jest rzeczą możliwą. Obecna sytuacja Skarbu Państwa nie wymaga żadnej dalszej obniżki poborów, to też wszelkie pogłoski o rzekomych odmiennych zamiarach Rządu pozbawione są podstaw realnych; równocześnie jednak stan Skarbu Państwa nie pozwala na przyznanie urzędnikom dodatku zimowego, ani na przywrócenie odjętej części poborów.

Na razie nie jest również aktualna zmiana ustawy o państwowej służbie cywilnej, ani ustawy emerytalnej. Jednakże prowadzone są studja nad powiększeniem ilości lat służby uprawniającej do zaopatrzenia emerytalnego oraz nad zmianą podstaw jego wymiaru w ten sposób, żeby za lata służby zaborczej liczono tylko 75 proc. należności, za lata służby polskiej 100%. Do tego też źródła sięgnie Rząd w razie pogorszenia się sytuacji finansowej.

Z powyższego przedstawienia wynika, że Rząd nie jest skłonny przyjść obecnie z pomocą urzędnikom państwowym, że natomiast nie uszczuplając ich poborów, zamierza czynić oszczędności na emeryturach, które, z natury rzeczy, są niższe od poborów urzędniczych i z których wiele osiągnąć się nie da. Mylne zatem są odmienne pogłoski, jakie ukazały się w niektórych dziennikach, jakoby ustawa emerytalna miała ulec zmianie niezwłocznie. Naczelny Komitet użyje wszelkich środków, aby przekonać czynniki miarodajne, że obniżanie i tak niedostatecznych i znacznie ukróconych zaopatrzeń emerytalnych, zwłaszcza przez naruszanie praw dobrze nabytych, które są odpowiednikiem opłacanych i na rzecz Skarbu Państwa odstąpionych wkładek emerytalnych, nie powinno żadną miarą wchodzić w rachubę przy równoważeniu budżetu.

Warszawa, dnia 12. listopada 1931 r.

Prezydjum Naczelnego Komitetu.

NOWY SĄCZ.

Na ostatniem miesięcznem zebraniu członków tutejszego Koła, w dniu 8 bm. omawiano prace ogólnego zrzeszenia pracowników państw. i zjednoczenia kolejowców, celem zapobieżenia wprowadzeniu zmian zasadniczych w ustawie pragmatycznej i emerytalnej, jakie przewiduje najnowszy projekt rządowy.

Przy tej sposobności podniesiono niespożyte zasługi prof. Dra Krajewskiego i inż. Łopuszańskiego, którzy z prawdziwem poświęceniem, pomimo licznych szykan i trudności na jakie byli

narażeni — dalej z poświęceniem — dla dobra kolegów — pracują.

Koleżanka p. K. zaznaczyła przy tej sposobności, iż w ostatnich memorjałach — wystosowanych do Rządu i ciał ustawodawczych — położenie wdów i sierót — za mało było przedstawione. Wiadomo bowiem, iż w Państwie Polskiem nie jest oznaczone minimum egzystencji dla wdów i sierót, któreby umożliwiło wegetację wymienionych, jak to było pod rządami zaborczymi, jak również, iż pensje wdowie w znacznych odsetkach dochodzą od 20 do 30 zł. miesięcznie.

W obecnych czasach bezrobocia, wdowy, które poprzednio pomagały sobie pracą uboczną, obecnie i to utraciły, nadto wiele z nich musi utrzymywać dzieci swe, które niejednokrotnie po ukończeniu studjów, są bezrobotnymi. To też ogólna nędza i rozgoryczenie panuje pomiędzy wdowami, a rozgoryczenie to wzrosło jeszcze przez odebranie 15% dodatku, który zdaniem naszem nie uratuje budżetu Państwa.

Prosimy o wzięcie w obronę tych nieszczęśliwych z pomiędzy najnieszczęśliwszych.

Nowy Sącz, 17. listopada 1931 r.

Sekretarz Klimowski — Przew. Romański.

———oOo———

Do P. T. Prenumeratorów

zalegających z prenumeratą.

Powołując się na naszą odezwę pod tym samym tytułem w Nrze 7 „JEDNOŚCI", zwracamy się do poniżej wymienionych P. T. Prenumeratorów o wyrównanie zaległości:

Nr. 3703 Andrzej Sobczuk, Oświęcim od 1. kwietnia 1929; Nr. 3706 Dr Tadeusz Paszkiewicz, Nowy Sącz od 1 lipca 1927; Nr. 3717 Ignaz ySiwek, Tłuste od 1. stycznia 1928; Nr. 3718: Walenty Kurasem, Wieliczka od 1. lipca 1928; Nr. 3720 Edward Marflak, Nowy Targ od 1-go stycznia 1928; Nr. 3740 Dr Leon Rymar, Kraków od 15 sierpnia 1928; Nr. 3746 Jan Krzyżanowski, Kraków od 1. października 1927. Nr. 3787: Zygmunt Karolewski, Lisów od 1 listopada 1927; Nr. 3802 Jan Popowczak, Wojnicz od 1 października 1928; Nr. 3803 Bronisław Tijewski, Równe od 15 sierpnia 1928; Nr. 3809 Emanuel Kohlberger, Czortków od 15 lipca 1929 r.; Nr. 3820 Dąbrowski, Radomyśl Wielki od 15go lutego 1929; Nr. 3821 Maleta od 1 stycznia 1928; Nr. 3830 Płaczek, Stary Sącz od 1 kwietnia 1928 Nr. 3831 Józef Kasamara, Wodzisław od 1-go kwietnia 1928; Nr. 3843 Stanisław Wiśniowski, Nowy Targ od 1 kwietnia 1929; Nr. 3849 Karol Wolańczyk, Brzezinka od 15 kwietnia 1929 r.. Nr. 3850 Stanisław Matlak, Nowy Sącz od 1-go stycznia 1928; Nr. 3872 Karol Pietrzykowski, Bielsko od 15 maja 1928; Nr. 3892 Tomasz Porczak, Kraków od 1 stycznia 1929; Nr. 3913 Kazimierz Rzeszutka, Zakopane od 1 lipca 1929; 3915 Michał Kajetanowicz, Śniatyn od 1 stycznia 1929; Nr. 3920 Edmund Wiśniewski, Kłobuck od 1 lipca 1928; Nr. 3945 Sąd Okręgowy Wadowice od 1 kwietnia 1928; Nr. 3954 Antoni Sejko, Liszki od 1 lipca 1928; Nr. 3961 Stowarzyszenie Urzędników Celnych, Zbąszyn od 1 kwietnia 1929; Nr. 3971 Stowarzyszenie Urz. Celnych, Miasteczko od 1 października 1928 r. Nr. 3983 Wojciech Łobodziec, Kraków od 1go lipca 1928; Nr. 3990 Emil Pontes, Kraków od 1. lipca 1928; Nr. 4031 Józef Majewski. Sucha od 1 października 1929. (C. d. n.)

——oOo——

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Prenumeratorowi N. 1585. Dodatkowa weryfikacja nie wpływa na wymiar uposażenia, lecz jedynie na wymiar zaopatrzenia emerytalnego. Dlatego władza nie wypłaca Panu różnicy, o której Pan w liście wspomina.

P. A. Gl. w Piotrkowie. Śmierć męża Pani nie pozbawia spadkobierców prawa do żądania tego, co się mężowi Pani należało z tytułu niedopłaconego dodatku na mieszkanie, który mężowi się należał. Wobec jednak decyzji Izby Skarbowej w Łodzi, która stała się prawomocną, trudno będzie coś uzyskać. W każdym razie spadkobiercy mogą wnieść podanie do Izby Skarbowej, a w razie ponownej odmowy i zażalenie do Ministerstwa Skarbu.

Prenumeratorowi N. 4315. Emerytura żonatego urzędnika VIII stopnia szczebel a powinna wynosić za 18 lat służby 345.72 punktów powiększonych o 10 proc., co wynosi w złotych 163.52 zł., do czego należy doliczyć 59.2 proc. dodatku na mieszkanie. Doliczenie 10 lat do wymiaru emerytury w myśl art. 11 ust. em. należy się tylko tym funkcjonarjuszom państw., którzy mają za sobą co najmniej 10-letnią nieprzerwaną służbę państwową, co u Pana nie zachodzi.

P. Piotrowi K. w Radomyślu N. Ponieważ Pan wyczerpał wszelkie środki w celu uchylenia niekorzystnej dla Pana uchwały r. g. nie pozostaje obecnie nic innego, jak udanie się na drogę sądową. Emerytura się Panu prawnie należy, a wysokość jej zależy od statutu gminnego — ewentualnie od warunków umowy przy przyjęciu. W braku tych danych możnaby się powołać na analogję przepisów ustawy em. funkcjonarjuszów państw. Może Pan również domagać się wypłaty zatrzymanej części uposażenia służb., gdyż naszem zdaniem zarządzenie burm. było prowizoryczne, a umniejszenie uposażenia mogła orzec tylko rada gminna, a nadto przeniesiono Pana w stan spoczynku bez uszczuplenia emerytury, co wedle przepisów dyscyplinarnych dla urzędników państw. nie jest karą dyscyplinarną. Ponieważ skarga ma być wniesiona do Sądu Okręg. i musi być podpisana przez adwokata — zechce Pan zwrócić się do adwokata.

——oOo——

Wpłacajcie prenumeratę za 4 kwartał.

Djarjusz

od 15 do 30 listopada 1931 r.

16 listopada. Pod przewodnictwem Brianda otwarto 65 nadzw. sesję Rady Ligi Narodów w celu załatwienia sporu japońsko-chińskiego, który przybrał formę wojny.

17 listopada. Wybuch 3-dniowego strajku tramwajowego w Warszawie.

20 listopada. Rada Kortezów hiszpańskich wydała wyrok na króla Alfonsa XIII., skazując go za zdradę stanu na dożywotnie wygnanie.

20 listopada. Włoski minister spraw zagranicznych Grandi przybył do Stanów Zjednoczonych w celu podjęcia rokowań w sprawie rozbrojeń.

21 listopada. Sowiecki komisarz spraw zagr. Litwinow zaproponował Polsce pakt nieagresji.

22 listopada. Wybory sejmowe w okręgu przemyskim przyniosły BBWR 4. Centrolewowi i Klubowi Narodowemu po 1 mandacie.

24 listopada. Otwarto w Krakowie Wszechpolski Kongres muzyki kościelnej.

Ceny ogłoszeń

1. strona III łamowa 1 mm. 1 łamowy	Zł. —·75	Nadesłane III łamowa 1 mm. 1 łam.	Zł. —·40
2. i 3. „ III 1 mm. 1 „	Zł. —·60	Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm.	Zł. —·15
W kronice III „ 1 mm. 1 „	Zł. —·50	Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo	Zł. —·08

Układ tabelaryczny 50% drożej.

Ceny ogłoszeń

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Kurka.